

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, HOOWERA Nr. 1.
 Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

O G Ł O S Z E N I A
 Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Komentarze francuskie do sytuacji politycznej w Polsce

PARYŻ, 3.4. — P. A. T. — Prasa komentuje dziś w dalszym ciągu sytuację parlamentarną w Polsce. W „La Victoire” George Bienalme, strześciwszy przebieg wypadków od chwili obalenia gabinetu Switalskiego, zaznacza, że obecna sytuacja, wynikająca z opozycyjnego stanowiska sztucznie stworzonej opozycji sejmowej może pozostać nadal bez zmiany, o ile nie będzie przeprowadzona reforma konstytucji. Powstaje więc pytanie, jak kwestię tę rozstrzygnie Marzałek Pilsudski. Czy spowoduje on wprowadzenie do konstytucji przy pomocy gabinetu Sławka zmiany, zaprojektowane od 1926 roku, czy też w razie opozycji Sejmu zarządzi jego rozwiązanie. Lecz niemożliwe jest przystąpienie do nowych wyborów, dopóki będzie w mocy obecna ustawa wyborcza. Groziłoby to wprowadzeniem z powrotem do sejmu tych samych stronników bez liku, z którymi wykonywanie czynności rządowych okazało się niemożliwe. Wobec tego ustawa wyborcza powinna być przedewszystkiem zmodyfikowana drogą dekretu.

Faza optymizmu w rokowańach londyńskich

PARYŻ, 3.4 (A. T. E.). Dzisiejsza prasa poranna zamieszcza bardzo optymistyczne głosy o konferencji londyńskiej i wyraża nadzieję, że konferencja zakończy się pod pisanym układem. „Petit Parisien” stwierdza, że porozumienie trzech mocarstw: Anglii, Japonii i Ameryki, można uważać za fakt dokonany. Również francusko-angielska formuła kompromisowa w sprawie interpretacji artykułu 16-go paktu Ligi zostanie niewątpliwie przyjęta. Jedyną poważną trudnością pozostaje nadal stanowisko Włoch, które nie przestają domagać się paritetu z Francją. „Echo de Paris” podkreśla, że jedynym ważnym wypadkiem dnia ubiegłego było odwołanie plenarnego posiedzenia konferencji, wyznaczonego na piątek. „Matin” donosi, że rozmowy Brianda z Hendersonem będą kontynuowane w ciągu dnia dzisiejszego i że Briand nie opuści Londynu na niedzielę.

Czy Tardieu pojedzie do Londynu?

PARYŻ, 3.4 — A. T. E. — Specjalny korespondent londyński w „Matin” donosi, że Briand nie ma zamiaru wracać narazie do Paryża. Z drugiej zaś strony omawiana jest możliwość podróży Tardieu do Londynu w końcu bieżącego tygodnia. Kola polityczne wskazują jednakże, że w sobotę przed południem odbędzie się w senacie debata nad ratyfikacją planu Younga i że wyjazd Tardieu w obecnej chwili jest niemożliwy.

Gabinet Brüninga spowodował ożywienie życia politycznego w Niemczech

BERLIN, 3.4 — P. A. T. — Wczoraj w późnych godzinach popołudniowych i wieczornych odbywały się w Berlinie masowe demonstracje i zgromadzenia poszczególnych partii politycznych, m. in. hitlerowcy urządzili w berlińskim pałacu sportowym wielki meeting, podczas którego przemawiał poseł hitlerowski do Reichstagu Goebbels i nacjonalistyczny minister spraw wewnętrznych Turyngji Frick, Republikański Reichsbanner urządził w kilku miejscach masówki pod gołym niebem, protestujące przeciwko stosowaniu art. 48 konstytucji. Komunistki demonstrowali w Lustgartenie, poszczególne partie polityczne, zwołały w różnych dzielnicach zgromadzenia, na których omawiano sytuację polityczną.

Pomoc uchodźcom z Rosji

PARYŻ, 3.4 (Rps.). Rosyjski dziennik „Wozrozdzenie” podaje, iż emigracja rosyjska we Francji zaczęła samorzutnie zbierać ofiary na rzecz chłopów, którzy opuścili Rosję sowiecką, chroniąc się do Polski przed komunistycznym terorem.

Jutro chłodno i chmurno

Dziś w całej Polsce o godz. 8 rano było przeważnie pochmurno ze śniegiem. Temperatura wahała się od plus 2 w Pucku do minus 2 w Lublinie. W Warszawie o godz. 8 rano plus 0. Jutro w dalszym ciągu chłodno i chmurno z drobnymi opadami. Po nocnych przymrozkach temperatura dnem nieco powyżej 0. Umiarkowane wiatry wschodnie.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki

Dziś „Madame Butterfly”
 Początek o godz. 8-ej wiecz.

T. Narodowy

Dziś „MAGJA”
 Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Nowy

Dziś „Kochankowie z Werony”
 Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni

Dziś „Mama no wzięcia”
 Początek o godz. 8-ej wiecz.

Tajemniczy zgon

Przy ul. Leszno 108, w mieszkaniu własnym zasnął nagle i wkrótce zmarł w zagadkowych okolicznościach 60-letni Władysław Sawicki. Przyczyna śmierci — nieustalona. Policja III komisariatu, zawiadomiona o zagadkowym zgonie ś. p. W. Sawickiego, z rozporządzenia władz prokuratorskich zabezpieczyła zwłoki na miejscu zgonu, ślad będąc przewieziona do prosektorjum celem dokonania sekcji.

Zamach samobójczy 17 l. dziewczęcia

Przy ul. Nowolipie 67 zatrula się w celu samobójczym gazem świętym 17-letnia Lucyna Adamsonówna, służąca.

Lekarz pogotowia, po zastosowaniu licznych zabiegów ratunkowych, pozostał desperatycznie na leczeniu w domu. Powodem zamachu samobójczego młodej dziewczyny — był zawód miłośny.

Powódź kradzieży w ciągu nocy dzisiejszej

Z powodzi kradzieży, dokonanych w ciągu nocy dzisiejszej, notujemy dwie, bardziej charakterystyczne.

Niezbyt uczciwego robotnika przyjął p. Stanisław Nowicki, zamieszkały przy ul. Wrzesińskiej 2, który dziś rano samodzielnym w urzędzie śledczym, iż przyjęty przez niego do pracy przed kilku tygodniami Franciszek Kowalczyk skradł mu 350 zł. gotówki, dwie obrączki złote, zegarek, kilka pierścionków i zbiegł.

Urząd śledczy rozpoczął poszukiwania za nieuczciwym robotnikiem.

Jeszcze nie wyszedł z lokalu urzędu p. Nowicki, gdy zjawił się p. Matys Roja (Nowolipie 56), meldując dyżurnemu wywiadowcy, iż za pomocą podrobionego klucza dostał się do jego mieszkania złodziej i skradł z przedpokoju futro, ocenione przez poszkodowanego na 1500 zł.

I w tej sprawie obiecano zrobić wszystko, by odzyskać skradzione futro i aresztować złodzieja.

Przed aresztowaniem Gandhi'ego

LONDYN, 3.4. — A. T. E. — Położenie w Indiach, według otrzymanych wiadomości, znacznie się pogorszyło w ciągu ostatnich dni.

Specjalny korespondent „Daily Telegraphu” donosi z Bombaju, że w sobotę należy oczekiwać aresztowania Gandhi'ego, w chwili gdy jego pochod dojdzie do brzegów morza.

Uwięzienie Gandhi'ego miało nastąpić jeszcze przed kilku tygodniami, lecz w ostatniej chwili władze postanowiły uciec się do tego środ-

ka tylko w razie ostateczności. Policja w Surat, dokąd przybył Gandhi, w środe, otrzymała upoważnienie zaarrestowania przywódcy hinduskiego w razie dopuszczenia się wykroczeń przez uczestników jego pochodu. W Bombaju oczekiwano 24 manifestacje zwolenników Gandhi'ego w dniu 7-mym b. m.

Kola polityczne angielskie są żywo zaniepokojone rozwojem wypadków w Indiach.

Dwie śmiertelne katastrofy lotnicze Bolesne straty lotnictwa francuskiego

PARYŻ, 3.4 — A. T. E. — Donoszą z Lyonu, że samolot wojskowy stanął w czasie lotu w płomieniach i spadł ze znacznej wysokości. Jeden z lotników poniósł śmierć na miejscu, zaś drugi doznał niezwykle ciężkich obrażeń.

Z miejscowości Barcares, gdzie się znajduje ważny port lotniczy nadcho-

dzą również wiadomości o katastrofie samolotowej. Pewien lotnik francuski, który zdobył rekord lotu na hydroplanach, dokonywał wczoraj lotów próbnych na trzymotowym hydroplanie. Z powodu defektu w motrze hydroplan runął z wysokości 400 metrów do morza. Lotnik utonął.

Wielka katastrofa kolejowa

5 osób zabitych, 10 rannych

LONDYN, 3.4 — A. T. E. — Według otrzymanych tu doniesień z Bogoty (Kolumbia) wydarzyła się tam wielka katastrofa kolejowa. Pięciu pasażerów zostało zabitych a dziesięciu od-

niosło rany. Lokomotywa pociągu osobowego wyskoczyła z szyn i runęła z nasypu. Kilka najbliższych wagonów zostało zdruzgotanych.

Okrucieństwo czynowników sowieckich wobec mas włościańskich

RYGA, 3.4 (A. T. E.). „Komunist” donosi, że mimo rozporządzenia komitetu centralnego partii komunistycznej o złagodzenie kolektywizacji, cały szereg organizacji partyjnych na Ukrainie w dalszym ciągu stosuje bezwzględne metody graniczące nieraz ze zwyczajnym rabunkiem. We wsi Nowo - Hrihoriwci w okręgu Melitolskim organizacja komunistyczna pod kierownictwem prezesa sowieckiego przedstawicieli władz rejonowych odebrała cały majątek 43 rodzinom włościańskim, a następnie podzieliła odebrane rzeczy pomiędzy siebie. We wsi Uspeniwci, w tym samym okrę-

gu, komunistki przy przeprowadzaniu kolektywizacji zdejmowały obrączki ślubne z rąk włościanek, oraz odbierały płaszcze i odzież. We wsi Zatyś, w tymże okręgu, przez jacejki komunistycznej, Łastoczko, kazali zabierać a włościan nawet wy pieczony chleb. Władze sowieckie wysłały specjalną komisję, która ma zbadać przebieg kolektywizacji we wsiach okręgu Melitolskiego i ukarać winnych wykroczeń. Miejscowi komunistki jednak ignorują rozporządzenia władz centralnych, prowadząc usilną agitację przeciwko nowej polityce sowieckiej na wsi.

Opinia biegłych w sprawie zagadkowej śmierci Hasenfussa

Od wczoraj, jak już donosiliśmy, w Sądzie okręgowym toczy się sensacyjna rozprawa przeciw Berkowi Gurfinklowi, oskarżonemu z zabójstwa Majera Hasenfussa. Gurfinkel nie przyznaje się do winy, utrzymując, że przyjaciel tego z powodu niesnasek rodzinnych popełnił samobójstwo z rozpacz.

Dziś, z samego rana, Sąd przystąpił do wysłuchania opinii prof. Wacholza z Krakowa, który twier-

dzi, że pocisk uderzył nad małtówną uszną Hasenfussa, co dla przypadków samobójczych jest rzeczą bardzo rzadką, jak również bardzo rzadko zdarza się przystawienie broń do ciała w wypadkach zabójstwa. Kierunek kuli oraz umiejscowienie jej z prawej strony przemawia za tem, że się ma do czynienia raczej z samobójstwem.

Z kolei prof. Grzywo - Dąbrowski wydał zgodną niemal opinię.

Włamanie do składu w hotelu Europejskim

Do jakiej bezczelności dochodzą włamywacze — dowodzi próba włamania do jednego ze sklepów, znajdujących się w gmachu hotelu Europejskiego, której dokonano nocy dzisiejszej.

Po włamaniu zamków w drzwiach frontowych składu perfum i kosmetyków p. f. „Z. Świecicki”, mieszczącego się od strony Krakowskiego Przedmieścia w gmachu hotelu Europejskiego, dostali się dziś w nocy włamywacze.

Przed przystąpieniem do rabunku bardziej wartościowych perfum i kosmetyków — złodzieje, których prawdopodobnie było trzech, usiłowali, jak wskazują ślady, rozbić kasę ogniotrwłą.

w której zresztą, przezorny właściciel firmy, poza kwitami i dowodami, nie mającymi dla złodziei żadnej wartości, gotówki nie przechowuje.

Próba rozbicia kasy, jak i obrabowanie sklepu — zawiodła, włamywacze bowiem, spłoszeni prawdopodobnie przez dozorcę nocnego — zbiegli.

O włamaniu zawiadomiono komisarjat policji, który rozpoczął śledztwo. Może ze śladów, pozostawionych przez opryszków na szybach i ścianach kasy na podstawie badań daktyloskopijnych uda się policji ustalić nazwiska, a następnie aresztować włamywaczy.

Napad nożowców Dwóch braci ciężko rannych

Przy ul. Nowe Miasto 9, do warsztatu stolarskiego Jana Woźniaka, wtargnęło kilku osobników uzbrojonych w noże, którzy rzucili się na Woźniaka, zadając mu kilkanaście ran klatki piersiowej.

W obronie napadniętego stanął brat Woźniaka, Antoni, stolarz (Ząb-

kowska 15), którego również poraniono.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu, sprawcy rzucili się do ucieczki, lecz jednego pochwycił policjant i odprowadził do 2 komisji.

Rannych braci, po opatrunku przewieziono pogotowie do szpitala św. Rocha.

„Wodociągi” w Warszawie



„Zróżdo” na ul. Grójeckiej, dostarczające wody całej dzielnicy.

To już nie złośliwy żart „prima aprillusowy”, polegający na podaniu fotografii z Kozichłówek lub Byczkiszek, ale rzeczywista rzeczywistość z Warszawy, stolicyj mocarstwa, rządzonej przez znacznych ojców i dygnitarzy magistrackich i to nie z ubiegłego stulecia, ale przedstawiająca obraz, w jaki sposób zao patruje się w wodę ludność wielkiego miasta, nie gdzieś, na dalekich przedmieściach, ale na szumnie zwanej — Alei Grójeckiej.

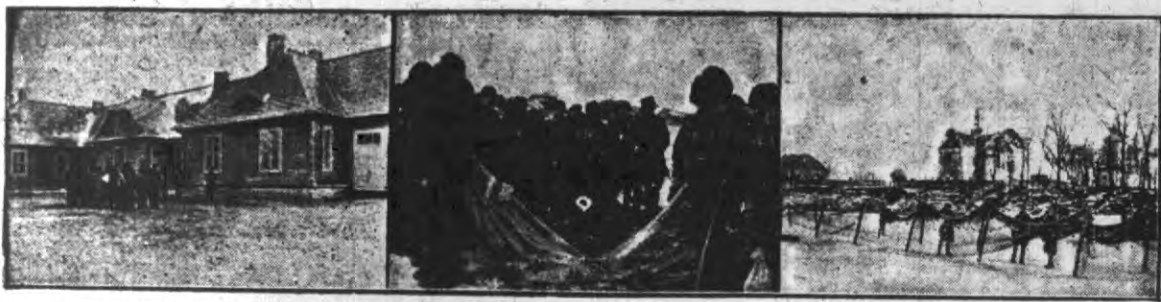
Brak kanalizacji i wodociągów w całej dzielnicy zmusza ludność do

wędrowania po wodę z odległych okolic, przyczem wody tej nie dosta je się darmo: pobrać ją można „ku belkowe” po 2 grosze od wiadra wody.

Interes prosperuje świetnie: setki domów nakoło, tysiące ludzi nie ma wodociągów w mieszkaniach — wszyscy więc ciągną do jedynej studni po taki luksusowy artykuł jak... zwykła woda.

I to dzieje się w r. 1930, w Warszawie, w czwartym roku prezydentury p. inż. Zygmunta Stomińskiego...

Jak Polesie pracuje i buduje szkoły



1) Nowozbudowana szkoła w Horodyszczu, 2) Niewód z połowem po wyciągnięciu z jeziora, 3) Sieci przygotowane do połowu

Od jednego z przyjaciół naszego pisma na Polesiu otrzymaliśmy wiadomości obrazkowych, ilustrujących jego pracę i rozwijające się tam szkolnictwo;

Umieszczamy te niezaprzeczone dowody rozwoju tej części kraju; i tak na pierwszej ilustracji widzi-

my nowowbudowaną szkołę powszechną. Jest to jedna ze szkół, wzorowo prowadzonych na Polesiu. Sądzić należy, iż takich placówek oświatowych powstanie tam więcej, gdyż nigdzie nie daje się odczuwać brak tego rodzaju szkół, jak na Polesiu. Dwa sąsiednie obrazy to praca codzienna Polesia, którego „rola”, częściowo wyżywiająca jego lu-

ność, są jeziora i rzeki nadzwyczaj rybne, skąd przemysłowy rybak tamtejszy umie wydobyc plon obfity. Ilustracja ostatnia przedstawia część sieci t. zw. „niewodu”, dochodzącego do 500 m. długości, przygotowanego do połowu ryb. Przy połowie ryb siecią taką zatrudnionych jest 50 ludzi, a jednorazowe wyciągnięcie takiego niewodu przynosi niekie-

dy do 800 kg. ryby. Moment wyciągania niewodu widzimy pośrodku.

Tak to pracuje i uczy młode pokolenie Polesie, wykazując pod rządami obecnego wojewody wolińskiego stały rozkwit jego życia i szkolnictwa.

Kobieta zmienną jest i nietylko z jej sercem i główką

Ze dwie służące zaprzysięgają sobie wielką przyjaźń i zawierają wieczysty sojusz, mający głównie za cel obgadanie i wyrzekanie na swe chlebodawczynie, co czasami i często nie jest pozbawione racji, że dozwolona ta przyjaźń bierze zwykle po tygodniu w łeb i obie przyjaciółki obgadują jedna drugą przed ich paniami i to również bywa na porządku dziennym. Ale żeby dwie służące zaręczyły się ze sobą, a następnie wyszły za siebie za małż — taki fakt przydarzył się raz jeden w niewielkim angielskim miasteczku Tisbury.

Naręczonym w tym niezwykłym wypadku jest panna Ewa Mary Burt. Jest to podobno pełna ujmującego wdzięku 29-letnia szatynka, której przez całe 29 lat jej żywota było znakomicie do twarzy w sukience. Szczególniej koleżankom podobał się jej głęboki męski głos, stanowiący niezwykle kontrast z jej na wskroś (tak myśleli wszyscy) niewieścią postacią.

To też panna Ewa miała wiele przyjaciółek, lecących do niej siłą jakiegoś dziwnego instynktu jak muchy do miodu. Ale najdawniejszą i najserdeczniejszą jej przyjaciółką była niejaka miss Edwards z zawodu pielęgniarka. Ona też była pierwszą i jedyną osobą, której panna Ewa zawierzyła ową swoją tajemnicę, owo coś, co tak niespodzianie dla niej samej zmieniło ją samą najbardziej zasadniczo, jak tylko zmienić można 29-letnią szatynkę.

Długoletnia przyjaźń po tem radośnym odkryciu zamieniła się wnet w miłość. A ponieważ panna Ewa była z gruntu uczciwym mężczyzną, przed przedszystkiem przy pomocy adwokata poczyniła odpowiednie starania celem formalnego umożliwienia się, a następnie zaręczyła się z ukochaną przez siebie dziewczicą i wkrótce ją poślubiła.

Wiele dziewcząt z Tisbury zazdrości szczęśliwej małżonce b. panny Ewy i żywi w sercu nadzieję, że może i wśród ich przyjaciółek wylezie nagle i niespodzianie tak słodkie szydio z worka.

Skok z wysokości pięciu kilometrów



Pilot niemiecki, Resch, który ostatnio skoczył z samolotu przy pomocy spadochronu, z wysokości 5166 m.

W miejscowości niemieckiej Kassel odbyły się niedawno loty pokazowe i ćwiczebne skoki z samolotów, przyczem znany lotnik niemiecki Resch ustanowił rekord, skacząc z samolotu z wysokości 5166 m. Na wysokości tej panował prawie 30-stopniowy mróz. Aby wnieść się do niej, pilot potrzebował prawie godziny czasu, podczas gdy skoczek, przy pomocy spadochronu dostał się na ziemię w przeciągu 20.1 minut, cało i zdrowo.

Likwidacja rynku złodziejów

Likwidacja znakomitej złodziejskiej organizacji sprzedaży rzeczy kradzionych

Rynek złodziejów należał do najstarszych „urzędów” stolicy państwa żółtego smoka, Pekinu.

Był to obszerny plac, położony w najstarszej dzielnicy Pekinu, na którym codziennie od wieków po godzinie wieczorem zbierali się drobni kupcy i tu sprzedawali po bardzo niskich cenach wszelkiego rodzaju przedmioty okazjonalne, zlekka, niewidocznie wybrakowane towary itp.

Konkurencję kupcom tym, którzy przemysłowym sposobem ratowali się w czasach zastój handlowy, robili dotkliwą konkurencję złodzieje. Korzyści oni z tego, że policja nie wtrącała się do tranzycji handlowych, dokonywanych na rynku przez kupców, pod pozorem więc handlujących przechodzili również na rynek i sprzedawali na jeszcze wygodniejszych warunkach i niższych cenach swe okazyjne, sprytnie kradzione przedmioty.

Szczególniej w ostatnich czasach złodzieje rozwielmożnili się na rynku pekińskim i nierzadko zdarzało

się, że kupujący natrafiał na skradzioną mu wczoraj rzecz, odkupując ją po „znitonej” cenie lub, jeśli posiadał dość odwagi, aby narazić się zorganizowanej szajce złodziejów, wzywał pomocy sojusznika wszystkich pokrzywdzonych — policjanta.

Lud pekiński znakomicie znał tajemnice rynkowych sprzedaży i nazywał otwarcie rynek ten — złodziejskim.

Ten stan rzeczy trwał dość długo, dopóki złodziejscy handlarze nie zaczęli sobie postępować zbyt bezczelnie. Wtedy — przyszła kryzyska na Matyska. Prezydent Pekinu, powołując się na nielegalne w większości wypadków pochodzenie towarów, sprzedawanych na rynku złodziejskim, postanowił rynek ten znieść zupełnie, tembardziej, że policja chińska wobec machinacji zorganizowanej szajki złodziejów była niemal zupełnie bezradna.

Po wielu latach życia — rynek złodziejski przestał tedy istnieć.

Bomba w kawiarni



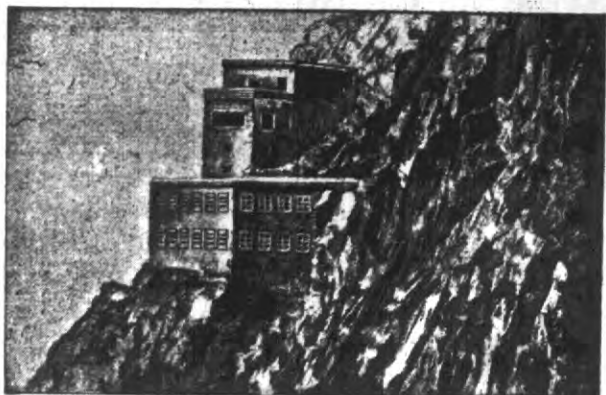
Ulica z kawiarenką w Strumizy, w której wybuchła podłożona przez opozycjonistów bomba.

W miejscowości jugosłowiańskiej Strumicy nieznanymi sprawcy rzucili bombę w małą kawiarenkę, znajdującą się na peryferiach miasta. Odłamki bomby poraniły 15 ludzi, z te-

go 4 ciężko. Jest to już w przeciągu krótkiego czasu czwarty zamach bombowy, którego ostrze skierowane jest przeciw rządowi.

Obserwatorium

ponad chmurami



Nowe obserwatorium meteorologiczne na przełęczy Jungfrau w Alpach Szwajcarskich.

Na przełęczy Jungfrau w Alpach, na wysokości 3457 m. nad poziomem morza otwarto obecnie obserwatorium meteorologiczne. Obserwatorium to jest z zewnątrz zupełnie niedostępne, a dostać się doń można jedynie podziemnym p rze-

ściem, będącym odgałęzieniem tunelu, wiodącego przez Jungfrau. Koszt wybudowania i urządzenia tego jedyne w swoim rodzaju obserwatorium wynoszą przeszło pół miliona.

Wszedł jako mężczyzna wyszedł jako kobieta

Aby państwowy urząd opieki społecznej dopomógł na drodze najzupełniej prawno legalnej mężczyźnie, by ten przemienić się mógł w kobietę — jest chyba pierwszym tego rodzaju i jedynym wypadkiem.

Przytrafił się on w Berlinie w tych dniach, a bohaterem tej niezwykłej metamorfozy jest 22-letni osobnik, figurujący w spisie ludności jako Herbert H. (pisma niemieckie publikujące nie podają całkowitego nazwiska).

Św. p. Herbert od najmłodszych już lat zdradzał pewne anomalne skłonności i właściwości, które były powodem najrozmaitszych konfliktów i nieporozumień, jak wśród jego najbliższej rodziny, tak później i w szkole i które doprowadziły wreszcie do oddania go do specjalnego domu wychowawczego. Po opuszczeniu murów tego zakładu Herbert H. na skutek silnej duchowej depresji; poddany został specjalnemu badaniu lekarskiemu.

I właśnie na zasadzie rzeczowej opinii słynnego tuza medycyny sądowej dr. Magnusa Hirschfelda przyznano niezwykłemu temu mężczyźnie prawo noszenia szat niewieścich.

Kierownik urzędu opieki społecz-

nej dr. Kurske, przychylając się do fachowego tego orzeczenia, wyraził gotowość dostarczenia bezpłatnie p. Herbertowi całkowitego stroju kobiecego po odebraniu odeń poprzedniego całego kompletu jego męskich ubrań.

I oto pan Herbert H. wszedł temi dniami do gmachu urzędowego w spodniach i opuścił go, jako statecznie przybrana niewiasta z torebką w ręce, w której to torebce przewidywane władze nie omyślały zapewne umieścić puderniczki i ołówka do ust i brwi, rzeczy tak niezgodnych na nowej drodze żywota panny Herberty.

Eleganckie ubranie

NABYĆ MOŻNA NAJKORZYSTNIEJ DZIĘKI OGŁOSZENIOM „KURJERA PORANNEGO” w rubryce „Gdzie najlepiej kupować”.

B. Gervaise

ZBRODNIARZ

Nowela

Poraz pierwszy miało to miejsce przy jakiejś gwałtownej sprzeczce spowodowanej bliżą, nie zasługującą na pamięć przyczyną.

Z ową drażniącą nerwy bezwzględnością rozmowy, którą mężczyźni uważają za dowód wyższości intelektualnej, Jan uzasadniał matematycznie prawdziwość swego twierdzenia z zaciekłością lepszej sprawy.

— Wychodzi na to w rezultacie — zawołała Teresa, wyprowadzona z równowagi, że ja jestem głupia, bo nie mogę się zgodzić na twoje logiczne wywody.

— Nie powiedziałem tego! — zarzączył Jan żywo.

— Nie odważyłeś się! Ale tak myślał o mnie!

— Ja?

— Tak, ty! Na tyle nie jestem niemądra, aby się nie spostrzec.

— Pocięz trzy po trzy!

— A co! Nie mówiłam!

— Nie rozumiesz o co mi chodzi...

— Naturalnie! Nic nie rozumiem,

plotę trzy po trzy!... No cóż tam jeszcze? Wiesz, Janie, że nie mogę znieść długiej takiego traktowania. Wolę raczej...

— Wolisz raczej?...

— Umrzeć!

Jan roześmiał się na to.

— Ach, umrzeć! — powtórzyl lek cieżącym tonem. — Ktoby temu uwierzył?!

— Tak myślał? — podchwyciła rozjątrzona Teresa. — A więc patrz!

Otworzyła okno. Wskoczyła na parapet i kto wie, czy nie byłaby się rzuciła w próżnię, rzykując uszkodzając okno, gdyby Jan przerażony nie był jej cofnął błyskawicznie w tył.

Od tej pory, za każdą gwałtowniejszą nieco wymianą zdań, Teresa przerywała dyskusję tragiczną groźbą, kierując się ku oknu.

— Kiedy tak, wiem co mi pozostaje do zrobienia.

Jan wówczas biegi za nią, chwytając desperacko wół, nim zdążyła

wykonać fatalny gest i pótł przeproszał, przyznawał się do winy, obiecywał poprawę, przysięgał miłość, aż udobruchana zgadzała się wspaniałomyślnie pozostać przy życiu.

Pewnego wieczoru jednakże sprawa wzięła inny obrót. Teresa i Jan wracali z teatru. Sprzeczka, rozpoczęta w taksówce, ciągnęła się na chodniku, przed bramą, z której otworem odwiarty zwał, na schodach (w których tonie ze względu na śpiących lokatorów), w zwolnionem tempie na wyższych piętrach dla braku tchu u małżonków, w zdwojonym za to na górę, w ich mieszkaniu.

— Wiem, do czego zmierzasz! — krzyczała Teresa — chcesz pozbyć się mnie! Być wolnym! Zatrujesz mi życie swymi ustawicznymi kłótniami, żeby wyprowadzić mnie z równowagi!... doprowadzić do ostateczności!...

Ale Jan miał dość kłótni. Czuli się zmęczeni. Godzina bowiem była późna, więc podczas kiedy Teresa mierzyla wzdłuż i wszerz sypialnię, rozwodząc się nad swym losem, on, senny, rozsiadłszy się w fotelu, rozsznurowywał obuwie, poczem, korzystając, że żona nie zwraca nań uwagi, zdjął przedko ubranie, wciągnął nocną koszulę i wśliznął się pod kołdrę.

— Powiedz, że to nieprawda! Ośmielił się zaprzeczyć, że najgorę-

szem twojem pragnieniem rozstać się ze mną, zrzucił kajdany! — powtarzała w dalszym ciągu Teresa, podczas, gdy Jan, wtulony w miękkie posłanie, rozkoszował się świeżością przecieradeł, prostując obolałe członki i zapadając powoli w objęcia Morfeusza.

— Zwarjowałeś!... — bąknął tylko omlal że przez sen.

— Zwarjowałam! Naturalnie! Dlatego, że widzę twą grę, czytam w twym myślach, zgaduję twoje zamiary!... Jak gdyby to nie było jasne jak na dłoni, że uważasz mnie za kulę u nogi! Tak, kulę właśnie! A więc dobrze! Ciesz się! Spełni się twoje życzenie! Dość mam takiego życia! Tym razem kończę z niem! Kończcie nieodwołalnie! Zegnaj!

I swoim zwyczajem otworzyła okno na nocieć; lodowaty wiatr dostał się do pokoju. Była to chwila, kiedy Jan dotychczas występował ze swoją akcją ratowania. Tym razem jednakże, zmęczony snem, nie ruszył się z ciepłego łóżka.

— Zbrodniarzu! — wrzasnęła wówczas Teresa na całe gardło — zbrodniarzu!

Jan ocknął się.

— Co się stało? — spytał otwierając szeroko oczy.

— Zbrodniarzu! Umyslnie udałeś, że śpisz! Chciałeś, żebym się zabiła!

— Zbrodniarzu! Zbrodniarzu!

Jan wstał i zamknął okno.

— Opamiętaj się Tereso! Chodź

do łóżka! Przeziębisz się — perswadował, obejmując żonę w pól.

— Nie dotykaj mnie, zbrodniarzu! — krzyknęła, odpychając go.

— Spędzila noc w jadalnym pokoju, na sofie.

Kiedy nazajutrz rano Jan wstał, zastał ją pakującą swoje rzeczy.

— Co ty robisz? — spytał zdumiony.

— Wyjeżdżam! — odparła ponuro. — Ani chwili dłużej nie chcę pozostać ze zbrodniarzem!

— Ależ Tereso! Dlaczegoż nazywasz mnie zbrodniarzem? Czemu zawiniłem wobec ciebie?

— Chciałeś, żebym się zabiła! Udawałeś, że śpisz, zbrodniarzu!

Napróżno ją przekonywał, napróżno przeproszał, błagał o przebaczenie. Urażony, wreszcie dał za wygraną.

Nie żegnając się z mężem, ze słowami „zbrodniarzu!” na ustach, opuściła dom.

Grobowe milczenie zaległo w mieszkaniu po jej wyjeździe. Przed otwartą na nocieć pustą szafą, Jan stał oszołomiony, usiłując uprzytomnić sobie wczorajszą scenę i daremnie doszukując się swej winy.

Nagle drgnął.

— A gdyby rzeczywiście wyskoczyła przez okno?!

Przejęty grozą, chwycił kapełusz, narzucił palto. Wybiegł na ulicę, wsiadł do taksówki i pojechał wstąpić za żoną do matki.

Największe na świecie pismo codzienne pragną założyć kobiety

Niezwykle ambicje angielskie — Wielki program pokoju — Kapitał zakładowy, milion akcji po funcie szterlingu

Zdaje się, że ze sfer męskich coraz częściej podnoszone głosy zbawcy przed kobiecym niebezpieczeństwem w życiu społecznym — zaczęły zyskiwać na uzasadnieniu i argumentach praktycznych.

Maksimum obaw w tej dziedzinie mają mężczyźni amerykańscy. To też prasa amerykańska idzie na czele wielkiej krucjaty międzynarodowej, niosącej przed sobą transparenty z napisami: Mężczyźni wszystkich krajów — łączcie się. Zagroź wam romansy w siłę międzynarodowy „dom” kobiet, które powoli na wszystkich polach pracy wystąpiły z wami do konkurencji, a dziś z konkurencji tej coraz częściej wychodzą zwycięsko. Maluczko — a porządek świata ulegnie zmianie. Grozi światu tyranja kobiet. Rodowi męskiemu grozi zejście na plan drugi w odgrywaniu pierwszych ról w świecie.

Oczywiście przewidywania te leżą jeszcze w płaszczyźnie czasów odległych, przyszłych. Ale przecież coraz więcej jest znaków na niebie i ziemi o zwycięskim pochodzie kobiecie współczesnej poprzez ważne placówki społecznego życia.

Nowym znakiem tych czasów przyszłych jest niewątpliwie gigantyczny projekt angielski, które pragną stworzyć największe na świecie pismo codzienne, pozostające pod kierownictwem kobiet. Projekt ten zaczyna przybierać coraz realniejsze kształty. Autorką tego niebywałego projektu jest Angielka, pani Annie Colles. Ona też zaprojektowała program pisma, opracowała jego podstawy finansowe i zasady organizacyjne.

Pismo to będzie organem politycznie bezstronnym, w całej swojej linii ideowej holdować ma wielkiemu programowi wszechświatowego pokoju. Będzie to potężny głos kobiet — matek, żon i siostr przeciwko potworom wojny, z zupełną zmianą obecnych podstaw międzynarodowych stosunków, które winny iść po linii istotnie pokojowego układu współpracy światowej.

Pismo ma być postawione na bardzo wysokim poziomie. Wszystkie kierownice stanowiska obsadzone będą przez kobiety, jako idealne rzeczniczki ruchu pacyficyjnego. Do współpracy będą również przyjmowały i mężczyźni, posiadający kwalifikacje dziennikarskie, w żadnym jednak razie nie będą oni w tem oryginalnym piśmie grać ról pierwszych. Kontrolę ideową — sprawować będą przeciw wyłącznie kobiety.

Pod względem finansowym — pismo zostało pomyślane jako olbrzymia spółka akcyjna. Wydanych zostanie milion akcji po funcie szterlingu (44 zł) każda. Jedna osoba będzie mogła nabyć najwyżej 1000 sztuk akcji. Kapitał zakładowy pisma przy zrealizowaniu wszystkich akcji wynosić tedy będzie wcale pokazałą sumę 44 milionów złotych.

Inicjatorką pisma, pani Colles twierdzi, że kobiety lepiej niż mężczyźni umieją zarządzać i bardziej od mężczyzn są przewidujące. Wiele akcji zostało już sprzedanych i to nie tylko w Anglii, lecz i w Stanach Zjednoczonych, Japonii, Indjach, Kubie, Brazylii i w Niemczech. Z piśmem mogą współpracować kobiety całego świata.

Pani Colles powiada: „Choćby kobietom dać sposobność szerokiej twórczej pracy. Chcemy pozwoilić im za pomocą własnej prasy wpływać odpowiedzialnymi środkami na najważniejsze kwestje współczesnego życia. Chcemy przekażać świat, że kobiety mogą pracować dla jednolitej sprawy, mogą być dobrymi koleżankami, a przytem — może lepiej spełniać potrafią szczytne zadania dziennikarstwa, aniżeli mężczyźni”.

Wielki miesiąc udał się sam do miejscowego felczera, skąd po nalożeniu opatrunku na ranę powrócił do domu i położył się spać. Też nocy Lakuta zmarł. Martyniuka aresztowano.

Katena p. Kabaka

7 razy 700 przez 70000000 nieszczęść i klęsk na głowy wrogów naszych!

Co to jest „Katena szczęścia” — wie dzisiaj już małe dziecko i zdaje sobie sprawę z jej poważnego znaczenia. Dziesiątki tysięcy, setki, miliony ludzi, pozostawiając niezadowolonym najważniejsze sprawy, zajmują się, zupełnie zresztą słusznie, przepisywaniem otrzymanej kateny i dalszą jej wysyłką.

Znam tysiące wypadków, gdy zbrojne to zajęcie przyniosło nieobliczalne korzyści tym, którzy je bezkrytycznie i bez żadnego medkowania wypełnili akrapulnacie.

Pewien pomocnik buchaltera, szatyn i ewangelik, uniknął tym sposobem ukąszenia przez jadowitego grzechotnika i dostał podwyżkę pensji w czasach tak ciężkich jak dzisiejsze.

Szczęśliwie i lekkie rozwiązanie u młodych panien tudzież nawet mężatek, jak również pomyślność rozwodów, jest niczem innym tylko po siuszeństwem w stosunku do nakuzy otrzymanej kateny.

Dlatego też czują się w obowiązku do przestrzeżenia szanownych czytelników przed lekceważeniem najnowszej kateny, rozesełanej przez p. Rachmilia Kabaka. W przeciwnieństwie do dotychczasowych „łańcuchów”, katena p. Kabaka zapewnia rozmaite nieszczęścia, które spaść mają na głowy wrogów naszych, gdy będziemy jej posłuszni.

Ponieważ wiem, że bóg jest za nieszczęściami, lecz o wiele większą rozkosz sprawia pewność, iż wrogi nasze a nawet i przyjaciele popadły w nieszczęście, podaję przeto do wiadomości publicznej treść kateny p. Kabaka, która jest niezawodnym środkiem do pograżenia nieprzyja-

ciół naszych w morzu łez, westchnień i stękania.

„Ten łańcuch przekleństwa zapoczątkował Rachmiel Kabak z Illinois (USA), który postanowił na podstawie kilkuletniego doświadczenia, że są na świecie tajemnicze rzetelne i wierne szczęścia i nieszczęścia.

„To pismo musisz koniecznie przepisać 7 razy ręką albo na maszynie i wysłać do siedmiu twych wrogów lub konkurentów handlowych, żeby na nich pospadły klęski. Gdy to wykonasz, to będziesz miał pociechę i szczęście z dziećmi i wnukami i brak protestów, doskonałe interesy i przyjemność w zysku. Pożatem możesz bez wahania kupić bilety loteryjne i schować go do portfela, bo katena ta daje gwarancję wygranej.

„Gdybyś przez upór, głupotę, złą wolę albo wogóle skandalizmość nie wykonał niniejszej recepty Rachmilia Kabaka, to możesz być spokojny: wszystkie klęski zaniżają na twoich wrogów spadną na twoją głowę.

„Co ciebie czeka, aż strach pomyśle! Pó pierwsze stracił zdrowie, możesz stracić też dzieci, napewno życie sobie zlamiesz i co innego też i przed śmiercią będziesz miał niebezpieczeństwo, niech Bóg zabroni!

„Oczekuje cię potop protestów i handlowych egzekucji. Pytanie więc, po co i na co te wszystkie nieprzyjemności, kiedy można je uniknąć?”

„Więc przepis ten łańcuch 7 razy i rozesełaj siedmiu twym wrogom”.

Czytelnicy, przepisujcie. Gdyby kotretmu z was zabrakło jednego lub dwu wrogów do liczby siedem, postarajcie się o nich czempredzej.

Niagara w minjaturze

wonne kaskady ścieków i nieskanalizowana łaźnia

Jeśli Warszawianki miły pragniesz zaznać rozkoszy turystyki, a czas i kieszeń nie pozwalają ci na opuszczenie granic miasta, radzimy odbyć małe, lecz pouczające podróże na południe. Nie będzie ona wprowadzić tak miłą, jak naprzykład wyjazd do Włoch, bo i słoneczna i Mokotowa, która widzimy wzdłuż, nie tak piękna, i widoki mniej uroczyste, i pomarańcze dojrzewają jedynie po „sodowiankach”.

Pod jednym wszakże względem podróży na Mokotów da mocniejszą wrażenie. Bije on wszystkie rekordy podmiejskich, wioskich miast i portoworbackich zaskoków całego świata, jeśli chodzi o brud i zanieczyszczenie.

Ul. Puławska jeszcze wygląda jakotako, ale wystarczy spojrzeć w którąś stronę...

Znajdziemy tu niejedną osobliwość. Boda, że największą jest, wprawdzie nie tak znany jak Niagara, wodospad... ścieków. Przy nieskanalizowanej ul. Belgijskiej stoi cały szereg dużych kamienic. Nieczystości z tych domów znajdują naturalny upływ w kołcu ulicy, gdzie puszczane samopas spływają kaskadami „na lew na syję” z Mokotowa do połonnych znacznicy Siles. Turysta ze Śródmieścia łatwo może obejrzeć ten malowniczy „wonne widoczek, ponieważ na rogu Puławskiej i Belgijskiej jest przystanek kilku tramwajów Czwartej przystanku od Marszałkowskiej. Nie tak znów daleko...

Druga osobliwość Mokotowa jest łaźnia. Se łączy, jak naprzykład Fin-

landia, które szczycą się swymi łaźniami. Być może i Mokotów szczyciłby się swoją łaźnią ani gorzej, ani lepiej od wielu innych, gdyby... Gdyby była ona skanalizowana.

Trudno sobie wyobrazić coś podobnego, ale tak jest. Jedyna na całą dzielnicę, licząca około 40.000 ludności, łaźnia znajduje się przy ul. Olesieńskiej, która dotąd nie została skanalizowana.

W tym samym domu mieści się szkoła powszechna z której dzieci w braku boiska spędzają pausy i lekcje gimnastyki na podwórzu, w sąsiednim domu jest miska piekarnia. A rynekami przez cały niemal dzień spływa brudna woda po kilkunastu łaźni. Żeby kilkanaście była najschłodniejsza, nie jest to aromatyczny strumień.

Wszystko to dzieje się w domu nr. 4 przy drugim od rogu Puławskiej, którą miasto kosztem miliona złotych skanalizowało. Ale brak tych kilkudziesięciu tysięcy złotych, by przeprowadzić też kanalizację i na Olesieńskiej.

Domaga się tego stanowczo Towarzystwo Przyjaciół Mokotowa, żądając posatem skanalizowania Belgijskiej, Wiktorńskiej i Grażyny.

W tych dniach dyrekcja wodociągów ma opracować plan robót na rok bieżący. Musi on objąć skanalizowanie ul. Belgijskiej i Olesieńskiej. Pieniądze na to muszą się znaleźć.

Tak jak znalazły się na skanalizowanie ul. Sausstra, o czym wiele można byłoby powiedzieć.

Śmiertelne uderzenie kłonicą

We wsi i gm. Świerze, pow. Chełmskiego, będącej ze znaną na przedmieście, 25-letni Stanisław Lakuta z nieznanymi narazie powodów został uderzony z tyłu kłonicą w głowę przez 19-letniego Stanisława Martyniuka,

ze wsi Świerze. Ranny Lakuta udał się sam do miejscowego felczera, skąd po nalożeniu opatrunku na ranę powrócił do domu i położył się spać. Też nocy Lakuta zmarł. Martyniuka aresztowano.

Tajemnicza choroba w pow. Świeciańskim

Z różnych stron powiatu świeciańskiego dochodzą wieści o tajemniczej chorobie, grasującej wśród włościan. Szereg zachorowań zanotowano mianowicie w sąsiedztwie Podsiębierz i we wsi Kretony.

Chorzy uskarżają się na silne bóle w lewej części głowy, lekkie kłucie w

lewym boku, oraz cierpienie w okolicy serca. Obok objawów tych występuje wielkie osłabienie i gorączka 38 — 39 stopni. Objawy te trwają 2 do 3-tych tygodni, potem następuje polepszenie, a po paru dniach stan staje się znowu groźny.

Wyrok na sutenera

Rzadko się zdarza, by hyeny ludzkie żerujące na hańbie i upadku kobiety, otrzymywały zasłużoną karp. Strach przed zemstą wyrzutków społeczeństwa zamyka usta ich ofiarom. Gdy jednak trafi się odważniejsza...

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął w tych dniach Mieczysław Szmil, oskarżony przez Salomeę Matuzszakównę, 12 od 4 lat „opiekował” się nią, to znaczy zmuszał ją do nierządu, a zarobione przez nią pieniądze zabierał wydzielając jej na utrzymanie po kilkadziesiąt groszy dziennie.

Sutener, indywidualnie o bogatej przeszłości kryminalnej, na sądzie nie przyznał się do winy, twierdząc, że wprawdzie miał wiele znajomych wśród prosty tutek, ale od żadnej z nich nie brał pieniędzy. Kilkaście dziewcząt ulicznych, badanych w charakterze świadków, składało zeznania bardzo ostrożnie i powściągliwie, oczywiście ze strachu przed swym tyranem. Mimo to sąd skazał Szmila na 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kredytu dla najbiedniejszych!

Przed wojną istniały w Warszawie 23 lombardy, teraz są tylko 3

Podczas gdy sfery gospodarcze nie wyszukują kredytów, jakie im są przyznawane (w lutym r. b. w Banku Polskim suma kredytów przyznanych, a niewydzyskanych wynosiła 387 mil. zł.), to sfery pracujące pozabawione są niemal zupełnie źródeł, z których mogłyby czerpać kredyt w chwilach krytycznych.

Przed wojną mieliśmy w Warszawie około 30 toz. pożyczkowo-oszczędnościowych, które udzielały za poręceniem kredytu do wysokości 600 rb., obecnie nie mamy ani jednego; przed wojną mieliśmy 23 lombardy, udzielały kredyty zastawowe, obecnie mamy tylko 3 lombardy.

Więc też stałe zafiarowanie gotówki w tych lombardach jest mniejsze niż zapotrzebowanie na nią; dochodzą podoba zimny do potwornych objawów czekania przez całą noc przed zamkniętym lombardem, by uzyskać pierwzeństwo w otrzymaniu kilkunastozłotowej pożyczki!

Polępszenie tej sytuacji w bliższej przyszłości nie można się spodziewać, gdyż lombard nieliski, w którym kre-

dyt jest stosunkowo najtańszy, rozporządza nikłym kapitałem 1.600 tys. zł., który nie może być podwyższony. Co natomiast leży w mocy lombard nieliskiego — to grzeźniejsze traktowanie klienteli.

Niekiedy urzędnicy lombardu nie tylko są gburawci, ale wprost krzyczą na interesantów, tak, jakgdyby byli nie urzędnikami nieliskimi, lecz dobroczyńcami, udzielającymi wsparcia i łaski.

Naganną też jest niesłychana powolność, z jaką załatwiają oni klientów.

Na prostą manipulację prolongaty pożyczki służywa się 50 minut!

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że korzystają z lombardu nieliskiego ludzie pracujący, że aby załatwić sprawę uzyskania pożyczki lub prolongaty muszą odrywać się od swoich zajęć zawodowych, to niepodobna będzie nie uznać słuszności skarg na niedomagania lombardu, z którymi zwracają się do nas nasi czytelnicy.

Miejmy nadzieję, że dyrekcja lombardu je usunie.

Kobiecie wolno nosić strój męski

ale to znieważa płeć piękną

W tych dniach zapadł wyrok w sensacyjnym procesie paryskim, wytoczonym przez panią Violette Morris — Francuskiemu Kobiecemu Związkiowi Sportowemu.

Pani Morris jest jedną z najstarszych we Francji zwolenniczek sportu. Należy do kobiecego związku sportowego od pierwszej chwili jego powstania. Jej imię znane jest na terenie sportu międzynarodowego.

W swoim czasie była ona rekordzistką świata w pchnięciu kula, należała do reprezentacyjnej francuskiej drużyny piłki nożnej, zaliczana była do najlepszych we Francji wioślarek. Kiedy przeminiły lata, w których Morris mogła aspirować do rekordów, zrezygnowała ona ze sportu zawodniczego, porzuciła konkurencje, w których o wynik decydowały walory ciała. Przerzuciła się natomiast z pasją do automobilizmu i dziś należy do czołowych automobilistek francuskich, zarazem odważnych, wytrwałych i poważnie fachowych.

Te wszystkie zalety jej, jako propagatorki sportu we Francji, znakomicie wzmocniły w obecności jej. Cóż — kiedy zalety te przyrównała jedna nie do darowania wada. Wadą tą była zdecydowana, niepomahowana skłonność do ubierania się po męsku.

Skłonność ta z biegiem lat wzrastała. W ostatnich paru latach pani Morris całkiem publicznie nosiła pończolę klasyczny strój współczesny kobiecy, starannie stosując się w tej dziedzinie do wymogów mody. Pomijając sprawę desous — zewnętrzny strój pani Morris składał się nieodmiennie ze spodni, marynarki, kamizelki, męskiej kossuli, krawata i męskiego kapelusza.

Związek kobiecy, do którego pani Morris należała, wielokrotnie dawał upomnienia, nawołując panią Morris, aby wróciła do stroju płci jej właściwego. Ale napróżno. Była rekordzistką świata rozmiłowana w wygodzie i prostej elegancji męskiego ubrania — ani myślała wrócić do spódnicy.

I wreszcie stało się. Związek kobiecy usunął panią Morris z grona swych członków, uważając, że zara-

żona swym przykładem koleżanki, a zarazem odstrasza od sportu inne, o bardziej kobiecych inklinacjach.

Oburzona pani Morris wytoczyła związkowi proces, domagając się satysfakcji za uczynioną jej zniewagę. Na przewódzie sądowym Morris wyjaśniła sędziom, że nikt nie ma prawa wtrącać się do jej spraw osobistych, a tembardziej narzucać jej gustu w ubraniu, oraz że strój męski jest dla niej nieporównanie wygodniejszy.

Sąd wydał salomonowy wyrok. Brzmiał on następująco: „Nic nas nie obchodzi, jak ubiera się pani Morris u siebie w domu i w miejscach publicznych. Uważamy jednak, że no-

sząc. W rękę trzymał siekiere. Gdy usłyszał szmer za stertą, pobiegł w tym kierunku, a stanawszy przed parą, zamachnął się siekiere, uderzając nią straszliwie w głowę Sagan. Następnie Gryta zaczął tuc obuchem po głowie Piaseckiej, która po domanych ciosach straciła wzrok i słuch, jednocześnie twarą jej uległa straszliwemu zszepczeniu.

Gryta, zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okr. w Lublinie, który go skazał na 4 lata ciężkiego więzienia. Po zastosowaniu ustawy o amnestji, karę tę sąd zmniejszył do 2 lat i 8 mies.

Jako odszkodowanie dla Piaseckiej sąd skazał Grytę na zapłacenie na jej rzecz 6.600 zł.

Straszny koniec upojnej nocy

Napreżone stosunki między małżonkami Grytami Stanisławem i Józefą spowodowane były głównie flirtem, jaki uprawiał Stanisław ze służącą Marią Piasecką. Skończyło się na tem, że Józefa Grytowa uciekła do swych rodziców.

Po ucieczce żony Gryta groził Mari, że ją zabije, jeśli go zdradzi. Wówczas przed Grytą, Piasecka pozbawiona tajemniczo sąsiadowi Stanisławowi Saganowi, do którego niebawem uczuła miłość.

Pewnej nocy majowej, gdy Sagan z Piasecką znajdowali się pod stertą siana i marzyli o przyszłym, pełnym szczęścia życiu, Gryta powrócił do domu, gdzie przekonawszy się, że Piaseckiej niema, postanowił ją od-

szukać. W rękę trzymał siekiere. Gdy usłyszał szmer za stertą, pobiegł w tym kierunku, a stanawszy przed parą, zamachnął się siekiere, uderzając nią straszliwie w głowę Sagan. Następnie Gryta zaczął tuc obuchem po głowie Piaseckiej, która po domanych ciosach straciła wzrok i słuch, jednocześnie twarą jej uległa straszliwemu zszepczeniu.

Gryta, zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okr. w Lublinie, który go skazał na 4 lata ciężkiego więzienia. Po zastosowaniu ustawy o amnestji, karę tę sąd zmniejszył do 2 lat i 8 mies.

Jako odszkodowanie dla Piaseckiej sąd skazał Grytę na zapłacenie na jej rzecz 6.600 zł.

Jeszcze nie zaprenumerowałaś dwutygodnika: „MŁODA MATKA”?

Czy nie jesteś troskliwą matką?

Pamiętaj, że systematycznie czytając dwutygodnik: „MŁODA MATKA”, ZDOBEDZIESZ:

dużo wiadomości o pielęgnowaniu zdrowia i wychowaniu dziecka do lat 7-10

UNIKNIESZ wielu trosk i kłopotów PRENUMERATA DWUTYGODNIKA

„MŁODA MATKA”

łącznie z tańciami robót kroju oraz dodatkiem „RADY PRAKTYCZNE”

TYLKO: Zł. 3.70 kwartalnie; Zł. 14 rocznie. Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, GORNOŁASKA 20. tel. 401-24. Konto P. K. O. 14555

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie numery okazowe.

Salon Gdański

przyjmuje w komis dzieła sztuki,

starożytności, meble, porcelanę

Zgoda 8, róg Jasnej

Sportowy Przegląd

Zamiast jednego zagranicznego — dwóch krajowych trenerów

Zarząd PZLA postanowił z końcem obecnej umowy zwolnić jednego z posiadanych obecnie trenerów zagranicznych i zaangażować za zaszczytne w ten sposób fundusze dwóch instruktorów krajowych.

Drugi trener lekkoatletyczny — cudzoziemiec pozostanie w dalszym ciągu w Polsce.

Jak się dowiadujemy min. komunikacji zamierza udzielić szereg ulg i zniżek kolejowym turystom i wycieczkom.

Członkowie uznanych przez koleje towarzystw turystycznych będą mogli przy przejazdach pojedynczych na podstawie imiennych legitymacji otrzymywać zniżki 50 proc. w drodze powrotnej, a grupy z 10 osób otrzymują 25 ulgi w obie strony. Ustalono także ulgi 25 proc. dla pasażerów udających się do miejsc wycieczkowych, wprowadzono 15-dniowe bilety okrężne w cenie: 3 klasa 130 zł., 2 klasa — 195 zł., 1 klasa 225 zł.

Niedzielnny mecz towarzyski Legii z Wisłą

W nadchodzącą niedzielę gości będzie w Warszawie drużyna krakowskiej Wisły, która znajduje się obecnie w doskonałej formie. Wisła rozegra mecz towarzyski z Legią na boisku Legii o godz. 15.30. Jako przedmecz rozegrane będą dwa spotkania, a mia nowicie o godz. 13.30 mecz o mistrzostwo klasy A. Legia Ib—Polonia Ib, a o godz. 11.30 Legia II—Polonia II.

SZEREG ABSOLWENTÓW PIWF. ZMNIJSZYŁ SIĘ

Wielka już dziś rodzina absolwentów PIWF. doznała bolesnej straty. Oto z jej szeregów ubył zmożony ciężkim zapaleniem płuc jeden z najbardziej ruchliwych sztonków. Mieczysław Sztajer.

Zmarły był zapalonym propagatorem wychowania fizycznego, szczególnie wśród młodzieży robotniczej i pozaszkolnej, której poświęcał każdy swój wolny od zajęć czas.

Podczas studiów w Instytucie był w r. 1928 prz. zesp. kółka sportowego studentów PIWF. Często pamięć niedożałowanego sportowca!

Sharkey — drwalem



Sharkey, znakomity bokser amerykański, uważa drwalstwo za świętą i wszechstronną zaprawę sportową.

Amerikanin Jack Sharkey, znakomity bokser wagi ciężkiej, po odniesionem niedawno zwycięstwie nad Anglikiem Phil Scottem, stanie wkrótce do walki definitywnej o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej przez całą godzinę rąbce drzewo i zbija ławki, twierdząc, że praca ta stanowi najlepszą, wszechstronną zaprawę fizyczną, której tak bardzo potrzebuje bokser.

Amerykanin Jack Sharkey, znakomity bokser wagi ciężkiej, po odniesionem niedawno zwycięstwie nad Anglikiem Phil Scottem, stanie wkrótce do walki definitywnej o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej przez całą godzinę rąbce drzewo i zbija ławki, twierdząc, że praca ta stanowi najlepszą, wszechstronną zaprawę fizyczną, której tak bardzo potrzebuje bokser.

Amatorski Klub Sportowy otwiera sezon kolarski

Amatorski Klub Sportowy w Warszawie, znany ze swych znakomych wyników w kolarstwie szosowym, otwiera w najbliższą niedzielę sezon kolarski.

Otwarcie sezonu nastąpi w drodze organizacji 50 km. biegu na szosie Wawer - Mińsk - Wawer. Start biegu o godz. 10 rano.

Program sportowo-turystyczny Towarzystwa Cyklistów w Warszawie

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów posiada już na rok bieżący program zawodów sportowych kompletnie opracowany.

Program ten prezentuje od kwietnia — wszystkie niedziele i wiele dni powszednich zostało oficjalnie wypełnionych imprezami kolarskimi zarówno na szosie, jak na torze, zawodami kolarskimi, a wreszcie imprezami inicjowanymi przez szereg pism sportowych, a organizowanymi przez Towarzystwo.

Imprezy, że się tak wyrazimy „cudze”, organizowane przez Towarzystwo Cyklistów w Warszawie, to odrębna, bardzo piękna karta w działalności tego Towarzystwa. Imprezy jest sporo. Towarzystwo zawsze organizuje je znakomicie, niezwykle sprawnie, energicznie i bezinteresownie, przyczyniając się w znakomitej mierze do propagandy sportu kolarskiego w stolicy i w całej Polsce.

Tegoroczny program sportowy Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów rozpoczyna się imprezami o charakterze turystycznym. W trzy pierwsze niedziele kwietnia przewidziane są trzy wycieczki członków

do Wilanowa, Jabłonny Legionowej i Pyry - Piaseczno. W dniu 27 kwietnia — odbędzie się organizowany przez W. T. C. bieg szosowy redakcji „Stadionu” oraz wycieczki szosowe „otwarcia sezonu” na 50 km.

Czwartego maja Towarzystwo oficjalnie otwiera sezon wycieczką na Bielany, co stało się od lat wielką tradycją.

Jedenastego maja — rozpoczyna się sezon kolarski na torze. W dniu tym odbędzie się wycieczka „otwarcia sezonu”. Teżoż dnia odbędzie się po raz drugi bieg uliczny w stolicy dla gazeciarzy, organizowany przez redakcję „Kurjera Porannego” i „Przeglądu Wieczornego”.

Niepewny udział Szwajcarii w Los Angeles

Szwajcarski komitet Olimpijski uchwalił na swym ostatnim posiedzeniu, że wobec wysokich kosztów ekspedycji do Los Angeles (około 2 tysiące franków na jednego zawodnika

(Szwajcaria będzie musiała zrezygnować z udziału w igrzyskach X Olimpiady, chyba, że emigranci szwajcarscy, przebywający w Ameryce, pomogą z wydatną pomocą).

Konferencja prasowa w Polsk. Zw. Lawn-Tennisowym

W dniu 5b. m. o godz. 17 organizuje Pol. Zw. lawn-tenisowy konferencję prasową, na której przedstawiciele prasy zaznajomieni zostaną z organizacją związku, programem sporto-

wym na rok bieżący i wytycznymi w działalności PZLT. Konferencja odbędzie się w mieszkaniu referenta propagandy PZLT, p. Jerzego Szczerbińskiego (Pl. Małachowskiego 2 m. 6).

Niefortunny pomysł w hazenie

Warszawski Okręgowy Związek gier sportowych, chcąc sobie ułatwić organizacyjną pracę, postanowił w roku bieżącym przeprowadzić mistrzostwa gier sportowych m. in. i drużyn A-klasowych na jednym, z góry przez odpowiednie sekcje wyznaczonym miejscu lub boisku.

Pomysł ten w zasadzie upraszczający ogromnie administrację mistrzostw dla propagandy gier i zainteresowania się grami coraz to większą liczbą ludzi jest w wysokim stopniu szkodliwy.

Na szczęście sekcje koszykówki, siatkówki odbywać się będą w różnych miejscach Warszawy.

Inną drogą poszły panie z sekcji hazeny. Oto, nie zważając na słuszną sprzeciw kilku klubów w tej sprawie, zarządziły rozegranie najbliższych niedzielnych zawodów na boisku Grażyna w parku Paderewskiego kolejno o godz. 9, 10 i 11! przyczem najciekawszy mecz z tej serii Polonia — Grażyna rozpoczyna się już o 9-ej.

Kto poza największymi fanatykami hazeny zamierza zerwać się — aby ten mecz zobaczyć? Albo kto z robotni-

czych sfer Woli i Warszawy zamierzajechać kilometrami na Pragę dla zobaczenia drużyny Skry, klubu, który ma doskonałe boisko hazeny na miejscu? Ostatnim meczem jest spotkanie Absolu. P. I. W. F.—Makabi. Absolwentki PIWF. — nauczycielki tutaj, szkół mają własne, doskonałe boisko w Parku Szkolnym, na które młodzież szkolna stałe przychodzi, poco więc urządzić mecz tych drużyn aż na Pragę?

Zupełnie słusznie kluby protestują przeciwko tak pojętej propagandzie hazeny; niewątpliwie zarząd Związku zmieni niefortunne postanowienia sekcji hazeny.

Rycerskie tradycje w sporcie japońskim



Strój współczesnego szermierza japońskiego, przekazany wielowiekową tradycją.

Jednym z najbardziej wziętych w Japonii sportów jest szermierka. Cieszy się ona wielkim powodze-

niem nie tylko wśród zawodników, ale i w najszerszych sferach publiczności sportowej, którzy tłumnie zaglądają sale szermiercze w dniu zawodów.

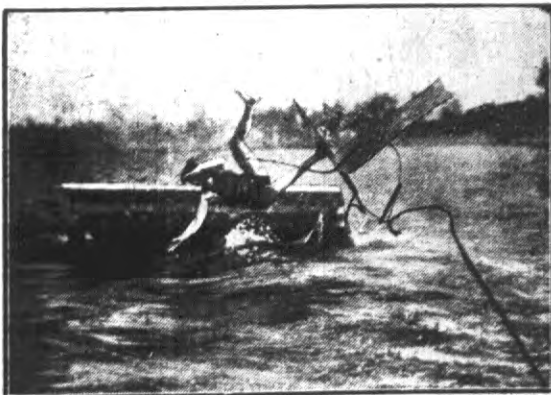
To powodzenie szermierki w Japonii ciekawie odbija od kryzysu, jaki sport ten przechodzi obecnie na zachodzie Europy, gdzie zawody szermiercze wywołują minimalne zainteresowanie widzów, rzadko i w minimalnych cyfrach zajmujących miejsca na zawodach. Japończycy zrozumieli, że tylko ci będą przychodzili na zawody szermiercze, którzy kiedyś sami uprawiali ten sport i potrafili orjentować się w subtelnościach walki. To też szermierka, sport w Japonii szeroko uprawiany, nie może narzekać na brak widzów, podczas, gdy w Europie zachodniej, posiadającej wspaniałe tradycje w tej specjalności sportowej, liczba widzów systematycznie maleje dla tej prostej przyczyny, że i liczba adeptów szermierki zmniejsza się szybko.

Szermierka uprawiana jest przez japończyków zarówno na białą broń europejską, jak i na specjalną broń znaną tylko w Japonii. Do sportu tego przystępują japończycy z całym uroczystym obrzędem wielowiekowej tradycji, dumni z dzieciństwa sportowego po swych wielkich samurajach. Strój współczesnego szermierza japońskiego dziwnie przypomina dawnych rycerzy japońskich.

Czy czytaliście

„PIEKŁO KOBIEC”
BOYA ZELENSKIEGO

Nieudany skok na nartach wodnych



Nieszczęśliwy wypadek wodnego narciarza.

Na wybrzeżach Florydy niezwykłym powodzeniem cieszy się ostatnio nowy sport, a mianowicie — skoki na nartach do wody.

Sport ten wymaga nie tylko umiejętności, ile odwagi i pewności siebie. Jest on uprawiany w sposób następujący: osoba jadąca na nartach wodnych przyczepiona jest do motorówki, która posuwa się naprzód z dużą szybkością. W pew-

nym momencie motorówka kieruje narciarza na skośnie wystającą z wody płaszczyznę piasku. Narciarz wpada na tę płaszczyznę, odbija się od niej jak od trampoliny i wyskakuje w powietrze.

Na ilustracji naszej widzimy nieudany skok narciarza, który po wyskoczeniu w powietrze pada do wody głową w dół.



Antoni Jacek

St. sierżant z Komendy Placu

b. Leg. II Żelaznej Karpackiej Brygady, b. więzień ideowy z Huszt, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi, medalami: Dziesięciolecia, Polska swemu Obrońcy, Interallier, Krzyżem Karpackim i w. in. Zmarł śmiercią tragiczną dnia 3 kwietnia, przeżywszy lat 34.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala wojskowego nastąpi w sobotę, dn. 5 kwietnia, o godz. 5 popoł.

Oficerowie i podoficerowie Komendy Placu.



Antoni Jacek

st. sierżant 3 Baonu Administracyjnego

b. Leg. II Żelaznej Karpackiej Brygady, b. więzień ideowy z Huszt, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi, medalami: Dziesięciolecia, Polska swemu Obrońcy, Interallier, Krzyżem Karpackim i w. in. Zmarł śmiercią tragiczną dnia 3 kwietnia, przeżywszy lat 34.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala wojskowego nastąpi w sobotę, dn. 5 kwietnia, o godz. 5 popoł.

O smutnym tym zgonie nieodżałowanego kolegi legionisty zawiadamiają

Oficerowie i podoficerowie b. Legionów.



Antoni Jacek

St. sierż. zawodowy, szef. kanc. Kom. Garniz. Grodno były żołnierz II Brygady Leg. Polsk. więzień ideowy, Obrońca Lwowa, kawaler 3-ch krotnego Krzyża Walecznych, Krzyża Zasługi, Medali Polska Swemu Obrońcy, Dziesięciolecia Polski Odrodzonej, Interallie, Odznaczeń II Brygady Leg. Polsk. Krzyża Karpackiego, Krzyża Legionowego i Orłąt.

Zmarł tragicznie dn. 3 kwietnia 1930 r. przeżywszy lat 34.

Oczem zawiadamiają przyjaciel i współtowarzysz legionowych.

Członkowie i Zarząd Związku Legionistów Polskich w Grodnie.

Ojcowie miasta radzą

Ustalili się pożyteczny zwyczaj porozumiewania prezesów frakcji z przewodniczącym Rady Miejskiej, przed posiedzeniem w sprawie ewentualnych zmian porządku obrad. To też zostaje mniej więcej wyrównywana strata czasu, wynikająca z opóźniania się wprawdzie o godzinę posiedzenia Rady.

I w środę uzgodniono pewne przesunięcia w programie obrad. A więc punkt trzeci przesunięto na 5-te miejsce p. 4 na 3-cie (przeniesienie kredytów tzw. viement) p. 12 na 4-te miejsce, wstawiono natomiast jako punkt 5-ty sprawę ustosunkowanie się Rady do pretensji b. koncesjonariuszy na prowadzenie wodociągu, w imieniu których występuje naznaczony przez władzę likwidator.

Po przyjęciu protokołu wybrano opiekunów społecznych.

Dłuższe debaty wywołał punkt 3-ci sprawa przeniesienia kredytów na rok 1929/30. Po zreferowaniu przez przewodniczącego komisji budżetowej, przyjęto uchwalone przez komisję viement, pomiędzy innymi przyznano restytuować dla szkoły Nazaretanek 3250 zł. 62 gr. i dla szkolnictwa żydowskiego sumę 11.000 zł. Uchwalono dołączyć do tak poprawionego budżetu aneks, wyjaśniający stanowisko komisji i motywy dla uzasadnienia wysokości przyznanych sum.

Wniosek nagły r. Kuźniaka podniósł atmosferę dyskusji do stopnia wrzenia. Radny Kuźniak, odpowiadając na słowa p. prezidenta wygłoszone na poprzednim posiedzeniu, w którym redakcję wniosku nazwał niewłaściwą, a wnioskodawców niewyrobionymi ludźmi, składa oświadczenie w którym broni stanowisko redakcji wniosku. Podtrzymuje swój wniosek, rozszerzając go w ten sposób—by instytucjom dobroczynnym mającym zalety z tytułu subwencji za okres budżetowy 29/30, magistrat wydał weksle.

Replikuje silnie na słowa p. Kuźniaka prezydent p. Rączaszek, który nie przypomniał sobie, by stawał takie zarzuty wnioskodawcom, lecz jeśli je uczynił (są w protokole umieszczone—przerwy r. Kuźniak) to obecne wystąpienie p. r. Kuźniaka uzasadnia jego słowa. Wystąpienie to określa jako „złośliwą opozycję”. Wyjaśnia, iż po dzień 31 marca wypłacono instytucjom 91 1/4% należnych subwencji, że magistrat wypłacił kilkanaście tysięcy zaległości z roku ubiegłego. Gdyby te zaległości nie zostały, budżet

na ten rok w dziale subwencji instytucjom opieki społecznej byłby w 100% wykonany.

R. Kozon w długiej mowie zaznacza, że chodzi mu o dobro instytucji dobroczynnych, nie zgadza się jednak z formą interpelacji, jednak należy znaleźć drogę do zaspokojenia potrzeb życiowych instytucji dobroczynnych. Vice-prezydent Suchowlański oświadcza, iż Polskiemu Towarzystwu Dobroczynności należy się o 4000 mniej subwencji, bo podjęło niewłaściwie od magistratu sumę 4.000 na budowę letniska, która to suma preliminowana była w dodatkowym budżecie. R. Kuźniak twierdzi, że skoro ta suma była już wypłaconą należy ją uznać. Magistrat w miesiąc po wypłaceniu tej sumy przeznaczoną w asygnacie na budowę letniska, skierował list do Zarządu Tow. Dobroczynności, w którym zmienia przeznaczenie wypłaconych pieniędzy.

P. prezydent zaznacza, iż Tow. Dobroczynności otrzymało pieniądze w końcu października, a więc w okresie w którym już minął sezon budowlany.

R. Zadaj zapytuje o wysokość procentową wypłaconych subwencji, bez zaległości zeszluczonych. Prezydent wyjaśnia: 72%.

R. Cytarzyński, ubolewając nad sposobem prowadzenia dyskusji, która utrudnia zorientowanie się w sprawach omawianych zastrzeżenie przeciwko rozrzucaaniu cienia pojęrzeń na tak zasłużone na gruncie grodzieńskim towarzystwa jak dobroczynność i przeciwko stawianiu zarzutów ludziom którzy w nim z poświęceniem pracują. Podkreśla, że w październiku jest właśnie sezon zakupywania budulca drzewnego i że Towarzystwo Dobr. z otrzymanych pieniędzy całą sumę wydało właśnie na zakup drzewa. Uważa „wycyfywanie” wypłacanej sumy i przerachowywanie jej na inny par. subwencji za niedopuszczalne.

P. prezydent wyjaśnia, że nie miał zamiaru biorąc udział w dyskusji rzucać cienia na pracę Towarzystwa Dobr., i że uznaje potrzebę zakładanie letnisk, lecz nie widzi możliwości wypłaty sum z budżetu dodatkowego, gdy nie ma nań pokrycia.

R. Cytarzyński prosi o przerwanie dyskusji, zgłasza konkretny wniosek, który łącznie z poprawką mec. Zadaja przechodzi jedno głosnie.

Wniosek upoważnia Magistrat do wydania weksli instytucjom społecznym, którym należy się jeszcze subwencje. Weksle z terminem półrocznym.

NOWINY DNIA

Zebranie Tow. „Krajan”

Zarząd Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Grodnie urządził jutro o godz. 18 w lokalu Wydziału Powiatowego sejmiku grodzieńskiego (ul. Orzeszkowej 3) dyskusyjne zebranie Koła miejscowego, które poprzedzi odczyt p. Zofji Tomrle i p. Jodkowskiego na temat: „Przemysł Ludowy w Polsce i jego konjunktury w świetle statystyki”. Wyczerpujące omówienie powyższych spraw jest tem więcej aktu-

alne, że w jesieni r. b. zostanie zorganizowany powiatowy pokaz przemysłu ludowego w Grodnie, jak również w tymże czasie odbędzie się w Wilnie Targi Północne.

Zebranie Białego Krzyża

W nadchodzący poniedziałek, w sali kasyna garnizonowego, o godz. 19-ej odbędzie się walne zebranie członków Polskiego Białego Krzyża.

Odczyt na nędzę wyjątkową

W przyszłą niedzielę w teatrze garnizonowym, o godz. 4 popoł. prof. Budzanowski wygłosi odczyt o „zagadnieniu walki ze złem [w nowszej literaturze]”. Dochód z odczytu przeznaczony na „nędzę wyjątkową”.

Walne zebranie zespołu teatru garnizonowego

W związku z zamierzonym wyjazdem dotychczasowego kierownika teatru garnizonowego kpt. Adama Kowalskiego odbyło się 31 b.m. walne zebranie członków zespołu, na którym wybrano nowy zarząd w którego skład weszli:

- 1) prezes: por. Kalisz Marjan
- 2) wiceprezes i intendent teatru: por. Laskiewicz Józef
- 3) kierownik muzyczny: kpt. Perucki Piotr
- 4) reżyser: p. Doliński Adolf
- 5) sekretarz: p. Uczkiewiczówna Halina.

Jako członkowie: p.p. Rojszyk Józef, Nowak Tadeusz i Ref. Ośw. D. O. K. III z urzędu.

Prezesa komisji rewizyjnej wybrano przez aklamację komendanta placu p. pułk. Adamowskiego w miejsce kpt. Chudyby opuszczającego również niebawem Grodno.

W charakterze członków weszli do komisji rewizyjnej por. Grabowski i por. Nowicki.

Zespół teatru garnizonowego dając wyraz swej wdzięczności panu dowódcy O. K. III. gen. Litwinowiczowi za opiekę nad teatrem garnizonowym uchwalili jednogłośnie prosić go o objęcie stałego protektoratu nad tą placówką kulturalną.

Ze sprawozdania złożonego przez ustępującego kierownika dowiadujemy się, że w ciągu 7 ostatnich miesięcy teatr urządził 44 przedstawień, na których obecnych było 20,000 widzów, z tej liczby 6,000 bezpłatnie (wojsko). Średnia frekwencja wynosi zatem rekordową ilość 450 osób na każdym przedstawieniu, czego nawet w przybliżeniu nie wykazała dotąd statystyka któregośkolwiek z sezonów w teatrze miejskim.

Znamienne jest, że teatr garnizonowy pracując bez jakichkolwiek subwencji i dając szereg bezpłatnych przedstawień dla wojska nie tylko nie ma deficytu ale powiększył znacznie swój majątek

w kostiumach, dekoracjach bibliotece i urządzeniach technicznych sceny.

W czasie swej pięcioletniej działalności wystawił teatr garnizonowy kilkadziesiąt sztuk, wśród których największą popularnością cieszyły się: Kościuszkę pod Racławicami, Betleem Polskie, Kilinski, Hajduczek, Polacy w Ameryce, Ułani ks. Józefa, Krakowiaczy i Górale, Nieznany Żołnierz, Skalmierzanki, Czar Munduru, Medor, Gwałtu co się dzieje, Wojna z żonami, Klub kawalerów Gorąca krew, Jego królewsko legijska mość, Gri-gri, Manewry jesienne, Krysia lesniczanka, Za oceanem, Majster i czeladnik, Chata za wsią, Legenda o Bohatyrewiczach, oraz kilka rewji. Największą ilość przedstawień osiągnęły: Czar munduru (grany 30 razy) Krakowiaczy i Górale (21 razy) i Kościuszkę pod Racławicami (16 razy) inne sztuki grano po 5 do 10 razy.

Poza swą działalnością w Grodnie wyjeżdżał teatr garnizonowy na występy do Białegostoku, Suwałk, Augustowa, Lidy, Wólkowskiej, Nowogródka, Skidla, Jezior, Indury, Wielkiej Brzostowicy, Wólpy, Lunny, Wielkich Ejsmontów, Wiercieliszek, Kamionki, Pilsud i t. p.

O należności za wodę

W dniu 2 kwietnia r. b. delegacja Zarządu Związku Właścicieli Nieruchomości i radca prawny Związku adw. p. Jan Makal interwenjowali w magistracie w sprawie ściągnięcia należności za wodę w drodze egzekucji.

Delegacja została przyjęta przez viceprezydenta p. Suchowlańskiego. Po omówieniu sprawy magistrat się zgodził zwrócić się do właścicieli nieruchomości, którzy zalegają z opłatą za wodę, by w ciągu 3-ch dni zgłosili się do

magistratu i przedłożyli pokwitowania o opłaceniu należności, a to w celu wyjaśnienia sprawy i do tego czasu wstrzymać wszelkie kroki egzekucyjne.

Zarząd Związku Właścicieli Nieruchomości zwraca uwagę właścicieli nieruchomości, którzy zostali pokrzywdzeni w związku z aferą Kulika o zgłoszenie się do biura Związku Kołozańska, 11 w godz. biurowych od 11—1 i od 5—8 wiecz. celem wyjaśnienia sprawy. Pokrzywdzonym będzie udzielona pomoc prawna przez radcę prawnego Związku.

Scena, estrada i ekran

W nadchodzący niedzielę w teatrze miejskim odbędzie się recital taneczny w wykonaniu znakomitej primabaleryny Riny Nikow. Program obejmuje tańce biblijne, wschodnie i współczesne. Bilety w księgarni Iberskiego.

Zapowiedź przyjazdu na poniedziałek teatru wileńskiego z „Dożywciami” Fredy wywołała ogromne zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa. Dane będą dnia tego 2 przedstawienia. Popołudniu dla młodzieży szkolnej. Oba przedstawienia poprzedzi słowo wstępne, które wygłosi mistrz Zelwerowicz:

Jutro w sobotę oraz w niedzielę wystawia teatr garnizonowy piękną 3 aktową sztukę Gozdawy-Wiechackiego „Porucznik I Brygady”, która w uroczystym przedstawieniu w dniu 19 marca zdobyła sobie zasłużone uznanie publiczności. Obsadę stanowią czołowe siły zespołu. Postać Marszałka Piłsudskiego kreować będzie kpt. Chudyba.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w Ognisku i w kasie teatralnej od godz. 18.

I-a Maszyn. Prasownia

FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA

„POLPRAS”

sp. z ogr. odp

w Grodnie, Dominikańska 11

ZOSTAŁA OTWARTA:

Przyjmie męskie i damskie ubrania do farbowania i chemicznego czyszczenia.

Pielsonania i gremplerowania

Po zaczekaniu 15 minut w specjalnej poczekalni każdy będzie mógł otrzymać wyprasowane ubranie

Zapraszamy do obejrzenia maszyn i otrzymania interesujących informacji.

Zakład znajduje się pod kierownictwem

B-ci A. I. Kulbicków

MAPY Powiatu grodzieńskiego.

najnowsze wydania:

PODZIAŁKA 1:100.000

do nabycia w księgarni

E. Iberskiego

DOMINIKAŃSKA 31

Telefon 91. P.K.O. 81.203

ZA CENĘ 4-5 BATERJI

ANODOWYCH MOŻNA MIEĆ DOBRY APARAT ANODOWY DLA PRZYŁĄCZANIA DO SIECI OŚWIETLENIOWEJ

Aparat taki można zastosować do każdego radioaparatu. Zbędne wówczas są suche baterie anodowe.

Radjo Pogotowie J. SMURŁO

GRANDZICKA, 19.